

*Biuletyn Narodowe
Hawryła*

Grodno Wtorek 7 Sierpnia 1934 r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 217

Radosny Sejm Polaków z zagranicy

Sejm Polaków zamieszkałych poza granicami Macierzy, rozpoczął wczoraj plenarne obrady. Posiedzenie sali sejmowej wyznaczone było na godzinę 8-ą 45, ale już znacznie wcześniej wypełniła się sala posiedzeń delegatami wszystkich krajów oraz gośćmi. Omach Sejmu przybrał wyjątkowo odświętny. Cały dekorowany kwiatami i zieleńią, również sala posiedzeń jest udekorowana Orłem Polskim, Krzyżami Niepodległości oraz herbami wszystkich wielkich miast polskich.

Sala jest przepelniona, panowie przybyli przeważnie w czarnych garniturach i na tem tle tem wyraźniej się odcinają jasne suknie pań-delegatek. Barwnie wygląda grupa polska z Rumunii, która przybyła w strojach góralskich.

Nastroj na sali jest bardzo podniosły. Powoli wypełniają się również ławy rządowe. Przybywają przedstawiciele rządu z zastępującym premiera Kozłowskiego min. Zawadzkiego na czele, duchowieństwo reprezentowane jest przez Ks. Prymasa Polski kardynała Hlonda oraz biskupa polowego Gawlina. Obaj dostojnicy Kościoła zasiedli w ławach rządowych; przybył również prez. miasta min. Starzyński oraz szereg innych gości.

Posiedzenie otwiera prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy marszałek Senatu Raczekiewicz, witając serdecznie przybyłych delegatów. Następnie zabiera głos prezes dr. Helczyński i składa wyjaśnienia w sprawie ważności mandatów delegatów.

Z kolei marsz. Raczekiewicz proponuje Zjazdowi wybór prezydium w osobach red. Świetlika — cenzora Związku Nar. Polaków w St. Zjednoczonych, ks. Domańskiego — patrona Zw. Polaków w Niemczech, Stefana Rejera — prezesa Rady porozumiewawczej stow. pol. we Francji, dr. Wolfa — prezesa międzypartyjnego komitetu mniejszości polsk. w Czechosłowacji, i Romana Paula — prez. Cent. Związ. Polaków w Brazylii. Prezydium to zostało obrane jednogłośnie. Wśród ogólnej uwagi zabiera głos przewodniczący red. Świetlik, składając krótkie oświadczenie, poczem za rządu przerwie w oczekiwaniu na przybycie Prezydenta Rzplitej.

Nastroj uroczysty i podniosły wśród zebranych wzmagają się. Po niejakiem czasie rozlegają się dźwięki fanfary. Przybywa Prezydent. Na powitanie wychodzi marszałek Raczekiewicz w otoczeniu prezydium Zjazdu, który zostaje przedstawiony Panu Prezydentowi.

Wejście Prezydenta Rzplitej na salę obrad zamienia się w wielką manifestację zebranych. Cała sala wstaje z miejsc, rozlegają się huczne oklaski, orkiestra reprezentacyjna gra Hymn Narodowy. Manifestacja na cześć Prezydenta powtarzają się po powitaniu Głowy Państwa przez przewodniczącego Zjazdu. Z kolei przewodniczący odczytuje depe-

powitalną Marszałka Piłsudskiego. Przy tej okazji zebrani manifestowali na cześć Marszałka, poczem głos zabiera marszałek Raczekiewicz wygłaszając powitalne przemówienie. Po nim zabierali głos kolejno przedstawiciele poszczególnych ośrodków emigracyjnych.

PRZEMÓWIENIE P. WI. RACZKIEWICZA

Zjazd otworzył marszałek Senatu p. Wi. Raczekiewicz, wygłaszając długie przemówienie, z którego podajemy najistotniejsze wyjątki:
„Ten sejm Polaków z całego świata, sejm tych, co osiedli w państwach pogranicznych, lub którzy zawładnęli losu wyrwali z pod strzechy ojczyzny ponieśli swój trud, swą krew, swój wysiłek w obce kraje, jest po stokroć drogi sercu każdego Polaka. Tych pionierów Polski w świecie jest przeszło 8 milionów, a zjazd nasz jest reprezentacją wszystkich ich skupień.

Polacy z zagranicy mają dziś, jak i dawniej, równe prawo moralne do troski o losy ojczyzny, do brania udziału w życiu polskiem. Tam, gdzie są Polacy, tam żyje Polska. Współudział Polonii zagranicznej w życiu całego narodu znajdować musi coraz pełniejsze zrealizowanie.

Wesły duchowe naszego narodu, który blisko 150 lat przetrwał w niewoli, a które tak liczne rzesze dziełki i siły szukać musiały chleba po całym świecie, zdają swój bohaterki egzamin. A fakt, że nie wszyscy Polacy znaleźli się w granicach Państwa odrodzonego, w niezmierzonych narodowych węzłach osłabił nie może.

Złączeni węzłem krwi i węzłem ducha, z jednego wyrosli wszyscy

Polacy stanowimy nierozdzielny całość i wspólnie wielkie budujemy dzieło.

Skupienia polskie zagranicą, w szczególności w zakresie współpracy gospodarczej z Polską, mają wielkie zadanie do spełnienia.

Polacy, osiedli w obcym kraju, nie mogą odnosić się biernie do życia tego kraju, szczególnie na terenach, gdzie osiedlają się na stałe. Po godzenie poczucia polskości i przywiązania do Macierzy z właściwym ustosunkowaniem się do „sowej ojczyzny” wymaga ujęcia jasnego. Po jakiej zagranicy obowiązuje lojalność wobec państwa i społeczeństwa, wśród którego się osiedla. To jest za sada ogólna. Natomiast Polacy mają podstawę moralną i wprost obowiązek narodowy wywalczania sobie swobody i wolności, niezbędnej dla rozwoju języka i kultury narodowej.

Polacy z zagranicy nie mogą nigdy odnosić się do Polski tylko jako do symbolu i jako do czynnika odświeżających wzruszeń. Państwo polskie jest rzeczywistością z krwi i kości ludzkiej, zbudowaną, w której dusza przeżywa pełnię radości, cierpienia i namietności, właściwych człowieczeństwu. Wszystko to wymaga żywego zrozumienia i odczucia wśród Polaków na obczyźnie. Dlatego zjazd Polaków z zagranicy ma zadanie nie tylko organizowania samych siebie, lecz także napawanie ducha, jak ważne jest, by ci, którzy mieli możność przyjechać do Polski, wykorzystali swój pobyt dla zapoznania się z warunkami i dorobkiem pracy państwa i społeczeństwa i, by stali się następnie dobrymi informatorami dla tych, tak licznych wychodźców, którzy przybyli tu nie mogli.

Witam całym sercem delegatów, przybyłych z Europy, Ameryki, Afryki, Azji i Australii. Witam ich jako prezes Rady organizacyjnej Polaków

z zagranicy, a także na prośbę gospodarza tej sali, marszałka sejmiku Rzeczypospolitej dr. Kazimierza Świątlickiego, imieniem obu izb parlamentu polskiego.”

Następnie, imieniem zebranych delegatów zagranicznych na II zjazd Polaków, głos zabrał cenzor Związku Narodowego Polaków w U.S.A., p. Ksawery Świątlik, wybrany na przewodniczącego obrad.

PRZEMÓWIENIE CENZORA K. ŚWIETLIKA

P. K. Świątlik mówił między innymi:

„Przybyliśmy tu, panie i panowie, z Ameryki Północnej i Południowej, z Azji i z różnych krajów Europy, aby złożyć cześć serdeczną i uznanie najwyższe Polsce, tej wielkiej bogatej ziemi, o wspaniałej i historycznej przeszłości, z której to ziemi pochodzimy. Łączy nas jeden węzeł krwi i jedno poczucie przynależności rasowej. Dla Polski żyjemy miłością i cześcią.

Z radością patrzyliśmy, jak nowa Polska wprowadziła postępowe urządzenia publiczne i społeczne, jak wzrosła gmach państwa z ruin i po pólach, przygotowując podwaliny do lepszej i szczęśliwszej przyszłości. Dumą napawał nas fakt, że na zniszczonych przez zabórców ziemiach powstawało niemal w mgnieniu oka państwo silne i potężne. A już szczególnie radością napawał nas fakt, że z roku na rok powstawała coraz silniejsza i coraz potężniejsza Armia Polska, której z zachwytem przyglądaliśmy się wczoraj na lotnisku mokotowskim.

Potęgą i siłą Polski jest lud polski na ziemi Rzeczypospolitej zasługą, a dla nas — na emigracji — dumą i chluba.

Powstanie Gdyni z plasków i ma-

tej grupy chat rybackich, niesłychane w dziejach nawet 20-go, wieku, rozwój tego okna Polski na szeroki świat, jest największym dowodem tężyzny ducha i energii narodu polskiego.

Narodowi polskiemu za jego pracę, trudy i znoje, za krew przelaną — składamy hołd.

W chwili nieszcześcia, jakie nawdziło Polskę, gdy wezbrane wody strumienia i rzek poczyniły ogromne spustoszenia i szkody, składamy nasze wyrazy serdecznego ubolewania i zapewniamy, że emigracja polska bez względu na to, w jakiej części świata się znajduje, będzie pamiętała o nieszczęśliwych ofiarach powodzi. Wzywamy do natychmiastowej akcji i do natychmiastowego składania ofiar.

Do niepodległej Polski przybyliśmy na zjazd szukać wzmocnienia duchowego, oraz nawliwać subtelne nici duchowej łączności, jakie wleżą każdego Polaka z ziemią jego ojców.

Jeżeli polskość zachowała się po dziś dzień tak wybitnie na wszystkich terenach wychodźczych, jest to zasługa pierwszych pionierów, którzy przed wielu laty zmuszeni byli porzucić swoje rodzinne chaty i udać się do dalekich obcych krajów, udać się za nieznane im morza, aby tam budować dla siebie i dla następnych pró kolen lepszą dolę. Uczucia dla Polski były tak silne, przywiązanie do języka polskiego tak trwałe i nieugięte, i ci pierwsi pionierzy polscy na emigracji spełnili wydatnie swą powinność wobec kraju swych ojców, bo, mimo bardzo ciężkich warunków, stworzyli silne na emigracji czynniki polskości.

Tylko złączeni duchowo, wzmocnieni kulturalnie, silni zapałem do pracy wspólnej wielkiej sprawie, możemy podnieść imię Polski, jescze wyżej w oczach świata, a genialna wspaniała kultura polska, oparta na historycznych tradycjach potężnego narodu polskiego, nieść między inne ludy i kraje.

Spełnijmy swój obowiązek względem narodu polskiego

Niech nas łączy nie duchowa, nie wielkiej kultury polskości!”

Po przemówieniu p. Świątlika, głos zabrał J. Em. Prymas Hlond.

„W dniu 5 do 73 sierpnia r. b. trwać będzie zjazd rodaków naszych z zagranicy. Rodacy nasi spragnieni oglądać Matkę Ojczyznę, zaoferować jej ducha w siebie, pogłębić niej ducha w sobie i w swych rodakach zagranicą — przybywają do Polski. Chociaż nieobecni na ten zjazd w stolicy, witalny ich w duchu sercem i dn. 12 sierpnia r. b. w czasie sumy polecajmy Rodaków naszych Bogu i opłecie Marii Królowej Polski, a po sumie i po modlitwie na intencje Ojczyzny i jej Prezydenta odpisujemy „Boże, coś Polskę”.

O powzięciu wielobne duchowieństwo powiadomi wiernych w czasie nauki dnia 12 sierpnia.

(—) Henryk biskup”

Po południu prezydium Zjazdu złożyło hołd Prezydentowi Rzplitej i Marszałkowi Piłsudskiemu. Po przerwie obiadowej obradowała komisja główna oraz plenum Zjazdu, podczas którego dyr. Lenartowicz złożył sprawozdanie z działalności Rady Organizacyjnej, a b. min. Miedziński wygłosił referat p. t. „Polska w ubiegłym pięcioletniu”.

O wpół do siódmej wieczorem Prezydent Rzplitej udzielił posuchania uczestnikom Zjazdu.

O godz. 17.30 odbyło się w gmachu Politechniki uroczyste powitanie Złoty Młodzieży oraz uchwalenie deklaracji ideowej. Również wczoraj rozpoczęły się obrady zjazdu naukowych i emigracyjnych grup.

Nigdy już nie chwycimy za broń!

— oświadczył Hitler w wywiadzie dziennikarom

LONDYN (PAT) — „Daily Mail” ogłasza wywiad z Hitlerem, który m. in. oświadczył:

„Jeżeli zależeć będzie od Niemiec, to wojny nigdy nie będzie. Niemcy bardziej głęboko odczuły skutki wojny, niż inny kraj. Znaczną większość członków rządu narodowego oświadczenie o okropności wojny. Wojna nie może nam przynieść żadnych korzyści. Rok 1918 był dla nas nauką i przestroją. Zagadnienia, stojące obecnie przed Niemcami, nie mogą ulec rozwiązaniu drogą wojny. My żądamy od Europy tylko, aby nasze obecne granice zostały utrzymane. Nigdy już nie chwycimy za oręż, jeśli tylko nie będzie słu o naszą samoobronę.

Kilki-krotnie zapewniliśmy Francuzów, że gdy sprawa Saary będzie zatwierdzona, żadne inne różnice terytorjalne między nami istnieć nie będą. Na zachodniej zaś granicy Niemiec do widocznym naszym pokojowym tendencjom przez zawarcie państwa z Polską. O ile Anglia nas nie zaskakuje, nigdy nie spowodujemy satargu z Anglią nad Renem lub gdziekolwiek indziej. Niczego od Anglii nie chcemy. Nie

poświęciłbym życia ani jednego Niemca aby uzyskać kolonie gdziekolwiek. Wiemy, że dawne niemieckie kolonie afrykańskie są kosztownym zbytkiem nawet dla Anglii. Powiększanie przez Wielką Brytanię jej floty napowietrznej nie wywołuje w Niemczech żadnego sprzeciwu. To nas nie obchodzi, bo nie mamy zamiaru Anglików atakować.”

Na zapytanie o Austrję, Hitler odpowiedział szorstko:

„My Austrji nie zaskakujemy, ale nie możemy przeskoczyć Austrjakom, jeżeli pragną przywrócić dawny swój związek z Niemcami. Oba te państwa są tylko rozdzielone linją, po obu stronach której żyją narody tej samej rasy.”

Wojsko przystępuje do odbudowy po wielkiej klęsce powodzi

po wielkiej klęsce powodzi

Po zakończeniu akcji ratowniczej na terenach, nawiedzonych powodzią, w której udział wojska, a w szczególności saperów, spotkał się z całkowitem uznaniem rządu i społeczeństwa, wojsko przystępuje do pracy nad odbudową zniszczonych komunikacji.

Inicjatywa wyszła od p. wice ministra gen. Kasprzyckiego, który zaproponował udział oddziałów technicznych w akcji odbudowy i ustalił w porozumie-

niu z p. ministrem Komunikacji zasady ich użycia.

W akcji odbudowy biorą udział oddziały saperów (zgorą 20 komp.) oraz 30 plutonów pionierów piechoty.

Całokształt kierownictwa akcją odbudowy przez oddziały wojskowe pan I Wiceminister Spraw Wojskowych powierzył Szefowi Saperów MS Wojsk — ppłk. Arczyńskiemu.

Biorąc pod uwagę zatrudnienie przy odbudowie w pierwszym rzędzie jak najszerzych

rzesz miejscowej ludności, w myśl oświadczenia pana preza Rady Ministrów — Kozłowskiego, udział wojska w tej akcji został ograniczony przede wszystkim do wykonania prac w zakresie komunikacji, wymagających użycia specjalnego sprzętu, którego brak na terenach zniszczonych daje się poważnie odczuwać. Szerokie rzesze powodzią będą użyte głównie przy robotach ziemnych, niewymagających wykwalfikowanych pracowników.

Bez rewolucji niema zmiany

Sytuacja polityczna w Niemczech po śmierci prezydenta Hindenburga

Śmierć Hindenburga, jakkolwiek był to 87-letni starzec, zaskoczyła wszystkich. Od czasu do czasu pojawiały się pogłoski o chorobie Prezydenta Rzeszy. Bywały one jednak z jednej strony natychmiast prostowane oficjalnie i przeczyły tym pogłoskom wiadomości o konferencjach z Prezydentem, jego udziale w uroczystościach i t. p.

Tuż należy jednak przypomnieć, że równocześnie z krwawą rzezią, którą Hitler urządził we własnym obozie, po jawił się w prasie parwskiej i londyńskiej wiadomości o ciężkiej chorobie prez. Hindenburga i o odcięciu jego posiadłości Neudeck od świata. Wspomniała na prasa donosiła również wówczas o testamentie politycznym sędziwego Prezydenta.

W kilka dni po krwawej rozprawie prasa niemiecka ogłosiła listy dziękczynne prez. Hindenburga do Hitlera i Goeringa za uratowanie Rzeszy od „niebezpiecznych zdrajców” stanu. Tak niemiecka prasa emigracyjna, jak i szereg pism parwskich i londyńskich wyrażało wątpliwość co do autentyczności wspomnianych telegramów dziękczynnych Hindenburga.

Obecnie okazuje się, że owi sędziwi mieli rację, gdyż już wówczas prez. Hindenburg leżał chory i stan jego, ze względu na podeszły wiek, był od pierwszej chwili niemocy uważany przez lekarzy za beznadziejny, a więc sprawami politycznymi nie mógł się zajmować, zaś ówczesne częste podróże Hitlera do Neudeck miały jedynie na celu z jednej strony maskowanie łączności z prez. Hindenburgiem, z drugiej zaś pilnowanie umierającego starca, by nikt niepowołany nie znalazł się w jego otoczeniu, i by wieść o chorobie nie dotarła do wiadomości publicznej.

Spółeczeństwo niemieckie i szeroką opinią publiczną zagranicą otrzymała wiadomość o chorobie Prezydenta Rzeszy dopiero wówczas, kiedy rozpoczynała się agonia.

W tych warunkach rodzi się pytanie: Dlaczego tyle tajemniczości?

Głowa państwa w Niemczech posiadała bardzo szerokie uprawnienia, zaś prez. Hindenburg posiadał nadto wyjątkowy autorytet i kanclerz Hitler opierał się również na tym autorytecie. Wprawdzie z przejęciem władzy przez Hitlera szereg uprawnień prezydenta przejął kanclerz, ale teoretycznie prezydent mógł się przeciwstawić kanclerzowi, mógł go odwołać.

Nie należy dalej zapominać, że Hindenburg bynajmniej nie był narodowym - socjalistą. Jeśli powołał na kanclerza Hitlera, który był jego kontrkandydatem przy ostatnich wyborach prezydenckich, to uczynił to za namową swoich doradców politycznych, uczynił to w przekonaniu, że jest to jedyny wyjście z wytworzonej sytuacji politycznej.

Prez. Hindenburg zdołał narzucić Hitlerowi szereg współpracowników, którzy byli jego zaufanymi, tak, że rząd Hitlera bynajmniej nie składał się wyłącznie z narodowych - socjalistów.

Radykalny odłam hitlerowców niejednokrotnie atakował swoich reakcyjnych sojuszników, których krył sam wódz, Hitler. W miarę jednak usadawiania się nowego reżymu przy sterze, ludzie z otoczenia Prezydenta Rzeszy odsuwani byli na bok i pierścień hitlerizmu obejmował coraz to szersze koła. Odsuwanie „obcych” odbywało się stonniwo i planowo.

Niemieckie koła monarchistyczne, konserwatywne i inne nacjonalistyczne,

nie, ale nie hitlerowskie, liczyły ciągle na osobę Hindenburga, gdyż jedynie on mógł wywrzeć pewien nacisk na Hitlera. Wierzyli, że w razie otwartego zawiągu między prezydentem a kanclerzem opinia publiczna poprze prezydenta, szczególnie, że Reichswehr, a więc siła zbrojna, stała bezwzględnie za Hindenburgiem.

Na możliwości takich zatargów wielu przeciwników obecnego reżymu budowało swoje nadzieje. W obozie hitlerowskim doskonale zdawano sobie sprawę z autorytetu prez. Hindenburga i bynajmniej nie walczyło z nim, wręcz przeciwnie hitlerowcy starali się ten cały autorytet wyzyskać dla siebie.

Śmierć prez. Rzeszy nie zaskoczyła jedynie sztabu hitlerowskiego. Oni już poprzednio wszystko przygotowali i skoro tylko Hindenburg zamknął oczy, ukazały się odpowiednie zarządzenia. Na podstawie owych uchwał, znanych już z depesz, kanclerz Hitler zjednoczył w swoim ręku całą władzę i jest w chwili obecnej nieograniczonym władcą Niemiec.

Zaden dyktator na świecie nie posiada takiej pełni władzy, jak Hitler.

Podkreślamy niejednokrotnie, jak niebezpieczną jest zabawa w prorocтва w polityce, jednakże pewne rzeczy dadzą się przewidzieć, względnie można wyłuskać pewne wnioski z danej sytuacji.

Otóż śmierć prez. Hindenburga przynosi ze sobą wzmocnienie pozycji kanclerza Hitlera wewnątrz państwa i partii. Nie posiada on już teraz żadnego groźnego konkurenta, jeśli chodzi o człowieka popularnego.

Rachuby pewnych kół politycznych i wojskowych w Niemczech na możliwość spokojnego „zlikwidowania” hitleryzmu speliży na niczem. Dalsza ewolucja Niemiec pójdzie po tej linii, którą narzekał Hitler.

Rozprawa z obecnym systemem rządzenia będzie mogła mieć jedynie charakter rewolucyjny.

RADJO

6,30 Pieśń, 7,35 Muzyka popularna, 6,38 Gimnastyka, 7,10 Muzyka, 7,20 Chwilka pań domu, 11,57 Sygnał czasu, 12,10 Koncert, 13,05 Program dla dzieci młodszych, 13,20 Muzyka popularna, 13,55 „Z rynku pracy”, 14,05 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Muzyka lekka, 17,00 „O teatrolgji Ryszarda Wagnera”, 17,15 Muzyka lekka, 17,30 „Skryżynka P. K. O.”, 17,45 Recital śpiewaczy, 18,10 „Przez lady i morza”, 18,20 Koncert, 19,45 „Ze strasznych dni powodzi w Tarnowskim”, 20,15 Wiadomości sportowe, 20,25 Recytacje poezji, 20,45 Wiadomości rolnicze, 20,55 Płyty, 22,00 Odczyt, 22,15 Akt II-gi opery „Tannhauser”, 23,00 Wiadomości meteor. 23,10 Akt III-ci opery „Tannhauser”.

MIN. EUGENJUSZ KWIATKOWSKI PRZED MIKROFONEM
Dnia 7 sierpnia o godz. 19,45 przemawiać będzie przed mikrofonem warszawskim p. minister Eugenjusz Kwiatkowski o strasznych dniach powodzi w tarnowskim.

LECHON, SŁOŃSKI, WIERZYŃSKI I OR-OT W RADJO
Radjowy kwadrans literacki obejmuje w dniu 7 sierpnia poezję znanych dobrze wszystkim poetów: Lechonia i Wierzyńskiego oraz Słońskiego i Or-Ota. Audycja rozpocznie się o godz. 20,25.

Kupon

Bezpłatna
pomoc prawna

NIE DOŚĆ ZACHWYCAĆ SIĘ LOTNICTWEM — TRZEBA Z NIEGO KORZYSTAĆ — PODRÓŻNICZ. WYSYLAJĄC LISTY I TOWARY SAMOLOTAMI — PEŁNE BEZPIECZEŃSTWO — TANIE CENY PIENIĄDZÓW — INFORMACJE W BIURACH PODRÓŻY I U PORTJERÓW WIEKSZYCH HOTELI

W POCIĄGU NAJMILEJ PRZEDZISZ CZAS — CZYTAJĄC DZIENNIKI I CZASOPISMA

Wesoły Kacik

GOŚC



Maż pani Malwiny, jak prawie każdy maż, po powrocie do domu zjadał kolację, czytał gazetę i kładł się spać.

— Żeby on mnie trochę zabawił — narzekala pani Malwina — żeby trochę porozmawiał! Nic! Nawet się słowem nie odezwie.

I oto pani Malwina przeczytała w pewnym piśmie kobieccym następujący artykuł:

„Gdy maż jest mruk, należy go nakłonić, żeby przynajmniej raz w tygodniu przyszedł do domu nłż jako maż, tylko jako gość. Ot taki zwykły gość, który przychodzi na herbatkę, żeby trochę pogadać. W ten sposób — zapewniała autorka — maż uczy się z żoną prowadzić rozmowę. Uczy się ją zabawić.”

Zachwycona tym artykułem pani Malwina odczytała go mężowi i oświadczyła:

— Hipek! Dziś robimy próbę! Ty dziś przyjdiesz do domu jako obcy gość. Zapraszam cię o 9-ej na herbatkę.

— A co będzie z kolacją? — zaniepokoił się maż.

— Kolację zjedz na mieście. I rzeczywiście, gdy pan Hipek wrócił do domu, wyszła mu na spotkanie wystrojona pani Malwina.

— A to pan, drogi przyjacielu! — uśmiechnęła się gościnnie. — Prosimy, prosimy, Kawał czasu pan u mnie nie był.

Pan Hipek wzruszył ramionami i wszedł do pokoju.

— Proszę, niech pan siada! — zapraszała gospodyni. — Co słychać? Niech pan coś opowie.

— Co mam opowiadać? Mam chory żołądek i nie mogłem nic jeść na mieście.

— Ah, pfe! — oburzyła się gospodyni. — Jak można o takich rzeczach mówić na wizycie? Napicie się pan herbatki? — A do herbatki jest coś? Jesteś mi się chce.

Pani Malwina zmarszczyła gniewnie czoło.

— Hipek! Jesteś teraz, psia-krew, gość, czy nie?

— Już, niech będzie — westchnął pan Hipek. — Niech będzie herbatka.

Pani Malwina znów ułożyła twarz w przyjemny uśmiech.

— Jak się panu podoba moja suknia? Ładna, co?

— Pytanie! Ale te pieniądze, co maż wybulił, były pewno jeszcze ładniejsze.

— A jak pan myślisz? Pogoda się poprawi?

Miła pogawedka przerwała wejście służacej.

— Proszę pani! Sklepiarz przyszedł po pieniądze.

— Powiedz, że jestem zajęta. Mam gościa.

— Ale on grozi, że awanturę zrobi. Lepiej zaraz dać.

Pani Malwina niespokojnie spojrzala na męża.

— Hipek! Dai 15 złotych.

Konkurs zadań i ciekawych pytań

W drugim dniu zadań i pytań 13-ej serji, zechcą Czytelnicy rozwiązać następujące łamigłówki:

3) ZADANIE LITEROWE
Zponiżej podanych liter należy ułożyć 7 wyrazów, których początkowe litery dadzą nazwę jednych z pierwszych polskich formacji wojskowych, w czasie wojny światowej.

a, a, a, a, a, a, c, d, e, e, e, j, g, k, l, l, n, n, o, o, o, o, o, p, p, r, r, s, t, u, u, w, w, z, z, y.
1 wyraz — imię męskie
2 " — część świata
3 " — inaczej pismo codzienne
4 " — człowiek, który nie jada mięsa
5 " — zwierzę domowe
6 " — cesarz Francji.
7 " — samotnoska.

4) PYTANIE
Czy wielką trudność sprawiają Czytelnikom nasze zadania, przy rozwiązywaniu ich, a jeśli tak, to dlaczego?

Zgodnie z naszą zapowiedzią podajemy dziś listę nagrodzonych Czytelników.

NAGRODY

Po długich obradach i debatach, Sąd Konkursowy postanowił przyznać nagrody, za dobre rozwiązanie zadań 11-ej serji, następującym Czytelnikom:

1 — 20 złotych otrzyma p. St. Paciorewicz (Miedziana 14 m. 17),

2 — 10 złotych otrzyma p. A. Błaszczak, brukarz (Staszycy 14 m. 36),

3) — 5 złotych otrzyma p. A. Jelonek (Jurskiego 52 m. 5, gm. Bródno).

4 — 5 złotych otrzyma p. J. Chojecka (Wileńska 29 m. 28).

5 — komplet bielizny damskiej otrzyma p. Al. Kulska (Śto Jerska 21 m. 8).

6 — kupon na obuwie otrzyma p. K. Nowicki (Koszykowa 69 m. 5).

7 — kupon na obuwie otrzyma p. J. Osiańska (Podchorążych 8).

8, 9, 10 — paczki toaletowe otrzymają: J. Boniakiewicz (Wawer, Hałicka 25), J. Skonieczny (Piotrków Kujawski), C. Kępków na (Lewicka 9 m. 28) i M. Rybaczek (Krypska 38 m. 2).

11, 12, 13, 14 — po dwa bilety do kina otrzymają: Z. Zadrozna (Nowolipki 53 m. 45), M. Gojas (Piaskowa 16 m. 8), W. Zzelski (Kapitulna 5 m. 7), M. Chofińska (Pańska 6).

Termin zgłoszenia się po nagrody, jak również spis nagród za rozwiązanie zadań 13-ej serji, po damy niebawem.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 2
Nr. gazety 225

Trzeba zapłacić.

Pan Hipek spojrzal w sufit i gwizdnął sobie beztrasko.

— Co to mnie obchodzi? Ja jestem gość. Jak ktoś przychodzi z wizytą, to się go nie prosi o pieniądze.

— Hipek! On zrobi awanturę!

— To ja sie mam martwić? Czy ja jestem psia-krew gość, czy nie?

Pani Malwina podniosła się z krzesła.

— Hipsu! Dostyc tej komedji. Ta autorka była idiotką. Ja widzę, że w małżeństwie rozmawiać to jest drugorzędna rzecz. Idź na zbyty lech jako gość i wracaj jako maż. Ja potrzebuję pieniędzy.

— Tak mój odrazu! — powiedział się pan Hipek. — Daj mi kolację.

I w oczekiwaniu na kolację zabrał się do czytania gazety.

Napoleon Sadek.

Panowie, szycie!

(S. F.) U inżynierostwa C. obchodzone hucznie rocznice ślubu.

Duszą towarzystwa był przy stojny student politechniki p. Zygmunt Kotowicz, który śpiewał za czterech, tańczył za ośmiu, a pił za szesnastu.

Wszyscy byli nim zachwyceni. Panny w koleże zamawiały sobie u niego tancerz starsze panie żądały, żeby śpiewał, a panowie zaśmiewali się z pikantnych dowcipów, które im w przerwach między tańcem, a śpiewem opowiadał.

To też gospodarze byli zrozpaczeni, gdy w ognistym obręku „duszy towarzystwa” pekiły spodnie i biedaczek musiał się skryć do osobnego pokoju. Pełnię było bardzo poważne, żadne spodnie gospodarza nie pasowały i nie było innej rady tylko trzeba było wezwać jakiegoś krawca.

— Zygmuś! — denerwował się gospodarz. — Goście sie bez ciebie nudzą, cała zabawa na nic! Dzwoni przedzi na pogotowie krawieckie! Ja płacę!

P. Zygmunt, rozumiejąc doniosłość swej roli, skoczył w pekietych spodniach do telefonu. Ale ponieważ był już mocno pijany i ze względu na późną porę do pogotowia krawieckiego nie mógł się dodzwonić, więc prawdopodobnie z pośpiechu czy też zdenerwowania, zaalarmował pogotowie elektryczne i trzy prywatne pogotowia lekarskie.

— Nagły wypadek! — komunikował. — Proszę przyjechać natychmiast.

— Nagły wypadek! — komunikował. — Proszę przyjechać natychmiast.

Po paru minutach zjawili się już pierwsi lekarze.

— Czy tutaj, zdarzył się wypadek?

— Tak! tak! — wciągnął go gorączkowo do pokoju p. Zygmunta. — Pełnię! Igle pan ma ze sobą?

— POCO igły? — zdziwił się doktor.

— JAKTO POCO? A CZEM PAN BĘDZIE SZYŁ? PRZEDZIE SZYJ PAN, BO GOŚCIE SIĘ NUDZĄ!

I p. Zygmunt nachylił się, wystawiając część ciała, na której widniała rysa w spodniach.

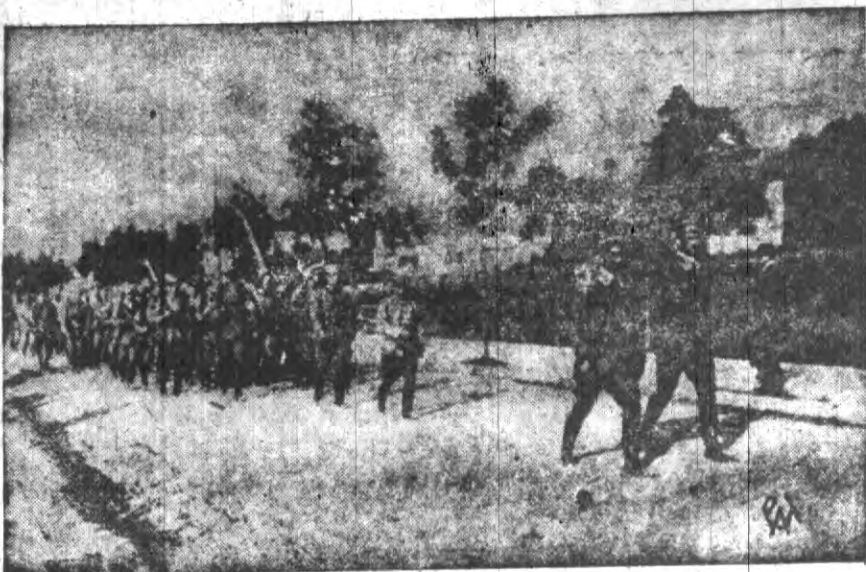
— No! — niecierpliwł się. — CZEGO PAN NIE ROBI? PAN JEST SZEWEC CZY KRAWIEC?

Oburzony doktor nie zdążył nawet wybuchnąć, gdyż wkrótce stawilo się jeszcze dwóch doktorów i jeden elektrotechnik.

— Panowie szycie! — ryczał p. Zygmunt. — Goście się nudzą!

Gospodarzowi z trudem udało się przenieść elektrotechnika i trzech doktorów, którzy po otrzymaniu pieniędzy za wizytę nie mieli żadnych pretensyj. Trzeci natomiast doktor, par E., wystąpił do sądu o obrażę.

Jednak przed samą sprawą doszło do zgody, naskutek czego sprawa umorzono.



W 20-TĄ ROCZNICĘ WYMARSZU PIERWSZEJ KADROWEJ
Przemarsz Strzelców ze Stróży przez Zakopane w roku 1914.

Poradnik prawny

Pan Iks, z ul. Juljuszowskiej 3/4 za pytuje: Czy i w jakiej wysokości za dać może od Stowarzyszenia Szożywców zwrotu kaucji w sumie 1600 marek polskich danej w dniu 1-ym czerwca 1920 roku z tytułu azwarcia umowy o prace, skoro w dniu 1-ym czerwca 1922 r. na własne żądanie prace opuścił?

Odpowiedź: W świetle obowiązujących przepisów prawnych (rozporządzenie o przeliczeniu zobowiązań prywatno - prawnych) żądanie Pana jest bezprzedmiotowe, przeliczenia bowiem należności markowych na złote dokonywa się na zasadzie tabeli, znajdujących się w powołanym rozporządzeniu, przyczem za podstawę przeliczenia przyjmuje się datę skutkującą żądaniem zwrotu kaucji. W tym okresie to jest w dniu 1-ym czerwca 1922 roku jeden stoty równa się 750 markom. Cała więc na leżność może być przeliczona na 1.25 złotych.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnkami

Czuję, że go Kocham

P. Niuska z Wolf

prosi nas błagalnie o wydrukowanie jej listu tej treści:

„Poznałam w zmie na ślizgawce pewnego bardzo miłego chłopczyka, z którym spędziłam wesoło wieczór. Umówiłam się z nim na randkę, lecz, niestety, nie mogłam się na nią stawić z bardzo poważnych przyczyn.

Czuję, że go Kocham, choć go tak mało znam i chciałabym się z nim zobaczyć, lecz, niestety, od tej pory nie widziałam go już nigdy! Aż tu pewnego wieczora, przechodząc ul. Sienna, na rogu Twardej spotkałam mego chłopczyka, gdy przechadzał się powolnym krokiem po chodniku. Przeszłam koło niego kilka razy, lecz on nie zwrócił na mnie uwagi. Nie wiem sama dla czego, czyżby mnie nie zauważył? Sama zaś nie miałam odwagi go zaczepić, myśląc, że czeka na inną. Wlec naumyślnie kręciłam się koło niego. Trwało to dłuższy czas, poczem on zdecydowanym krokiem ruszył w kierunku ul. Marszałkowskiej.

Mimowolnie podążyłam za nim, myśląc, że może zdobędzie się na odwagę i zaczepi go, lecz w chwili gdy stanowczo zamierzałam to uczynić, była już Marszałkowska. Ukochany mój zatrzymał się, kupił Twe kochane

Komisarsza jednego na wszystkie tereny, dotknijcie kieszki, którego zadaniem będzie skoncentrowanie całej akcji wykonawczej.

leżność może być przeliczona na 1.25 złotych.

Czytelnka z ul. Soles 37/38 za pytuje: W jaki sposób może właściciel domu zmusić do naprawy dachu, przepuszczającego wodę do lokalu?

Odpowiedź: Należy wnieść podanie do Urzędu Inspekcji - budowlanej (ul. Bronisława Pierackiego 13) i wyjednać szybki nakaz remontowy. Gdyby Urząd Insp. odmówił wydania takiego nakazu pozostaje wyłączenie drogi sądowni. Przyczem w pozwie żądaj trzeba zobowiązać właściciela domu do wykonania remontu w określonym terminie, a w razie niewykonania w tym terminie, trzeba prosić Sad o zezwolenie na wykonanie zastępcze własnym kosztem, z potrącenia wydatkowanego sum z bieżącego komornego. Obydwa żądania winny być zgłoszone w jednym pozwie.

Pomoc i odbudowa po klęsce powodzi

Oświetlenia prezesa O.K.P.O.P. min. Hubickiego

Prezes Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, b. minister Stefan Hubicki udzielił przedstawicielowi PAT następującego wywiadu:

— Dotychczasowe, prowizoryczne dane z terenów, najbardziej poszkodowanych województw: krakowskiego, lwowskiego i kieleckiego wskazują, iż zajdzie potrzeba żywienia i dożywiania narazie około 150 tysięcy osób, potem zaś stale mniej więcej do przyszłych zbiorów około 100 tys. osób, przyczem na terenie jednego tylko województwa krakowskiego liczba osób, potrzebujących dożywiania, wynosi 71 tys.

Poza dożywianiem ludności niezbędne jest dożywienie inwentarza, obecnie około 74 tys. sztuk bydła i przypuszczalnie przez miesiąc jesienne, zimowe i wiosenne około 49 tys. sztuk.

Liczby te wskazują, jakie wysiłki podjąć powinno społeczeństwo, w obliczu katastrofalnych rozmiarów klęski powodzi. Komitet pracuje w ścisłym kontakcie z rządem, za pośrednictwem zainteresowanych Ministerstw. Z Komitetem współpracują również różne instytucje i organizacje społeczne, jak: Fundusz Pracy, Czerwony Krzyż w zakresie akcji dożywiania i zbierania ofiar w postaci odzieży, Związek Iz i Organizacji Rolniczych w zakresie odbudowy gospodarstw rolnych, Powsz. Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w zakresie pomocy budowlanej.

Pod względem organizacyjnym Og. Polski Komitet zcentralizował w swych rękach jedynie ogólne kierownictwo i nadzór nad akcją w terenie, przeprowadzana przez wojewódzkie, powiatowe i lokalne komitety, oraz zastrzegł sobie możliwość wyłącznego dysponowania wszelkimi darami i gotówce i w naturze. Poza temi ograniczeniami Og. Komitet pozostał miejscowym komitetom całkowitą swobodą działania, zależnie od warunków lokalnych.

Ofiarność społeczeństwa, jak dotychczas, jest duża i wierzymy, że nie ograniczy się ona do jednorazowego wysiłku, lecz świadczona będzie tak długo, jak wymagać tego będą niezakończone potrzeby. Przemysł, handel, rzemiosła, świat pracowniczy i wszelkiego rodzaju zawody opodatkowały się, deklarując pomoc w gotówce lub w naturze. Dotychczas wpłynęło do Og. Polsk. Komitetu gotówka około 1.800.000 zł. w naturze zaś zaofiarowano nie tylko najcenniejsze artykuły pierwszej potrzeby, jak np. mąkę, marmeladę, kaszę, tuszki, paszę, odzież i t. d., ale i produkty, niezbędne do odbudowy zniszczonych warsztatów prac. jak np. cement, budulec i t. d. Ofiarę te skierowywane są niezwłocznie do województw, dotkniętych powodzią. M. in. należy tu zaznaczyć, iż nie ma całego świata pracowniczą podda-

wał się na rzecz powodzi ofiarą w wysokości jednego procentu od poborów miesięcznych na przeciąg trzech miesięcy.

Cóż zrobiono dotychczas w kierunku ulżenia losu ofiarom powodzi?

Należy tu rozróżnić dwa okresy: pierwszy okres — to sportaniczna akcja ratunkowa i doraźna w momencie nastania powodzi i trwania jej; następny okres — jest to akcja, przeprowadzona przez utworzone w tym czasie komitety.

W okresie trwania powodzi akcję ratowniczą i pomocy doraźnej przeprowadzano miejscowymi środkami, przyczem w akcji tej wybitną rolę odegrało przede wszystkim wojsko, następnie organa administracji państwowej, samorządowej, różnego rodzaju organizacje społeczne, a w tem — Polski Czerwony Krzyż. Jednocześnie rządy przyszedł z pierwszą pomocą pieniężną, asygnując na cele pomocy doraźnej sumę 150.000 zł. w gotówce oraz przekazując na teny, nawiedzone klęską, pierwsze transporty mąki z posiadanych rezerw zbożowych. Powołany w tym okresie Ogólnopolski Komitet nieomal jednocześnie zadysponował do województw poszkodowanych pierwsze transporty darów w naturze.

Mając na uwadze katastrofalny brak paszy dla bydła, trzody i koni oraz w przewidywaniu, iż z braku paszy ludność przystąpi do masowego wyzby-

wania się inwentarza żywego — Ogólnopolski Komitet naskutek telegraficznego wezwania do wszystkich komitetów wojewódzkich przystąpił do wysłania, względnie częściowo już za dysponował duże transporty siana.

Jednym z naczelnych zadań Ogólnopolskiego Komitetu będzie współdziałanie z rządem i instytucjami rolnymi w zakresie odbudowy zniszczonych gospodarstw rolnych. W tym względzie krakowska i lubelska Izby Rolnicze oraz wojewoda tarnopolski — wystąpił z inicjatywą przeprowadzenia akcji odbudowy w drodze przydziału poszkodowanych powiatów województwom, niedotkniętym klęską powodzi. Kwestia ta jest obecnie przedmiotem rozważań Komitetu w porozumieniu ze Związkiem Iz i Organizacji Rolniczych R. P.

W chwili obecnej aktualną i palącą kwestią jest pomoc siewna, która umożliwiłaby ludności obsianie pól jeszcze w bieżącym roku. Prowizoryczne obliczenia nie zbędne na powyższy cel ziarna określamy na około 10 tys. ton. Śmiało wierzyć, iż i w tym wypadku ofiarność naszych sfer rolniczych będzie niezawodna.

Dając do najbardziej planowego i racjonalnego przeprowadzenia akcji, Komitet przywiązuje wielką wagę do właściwego zmontowania na poszkodowanych terenach aparatu rozdzielczego przy dealekoidacji kontroli tegoż aparatu. Prócz odpowiedzialnych instrukcji dla komitetów lokalnych, Og. Polski Komitet delegował na tereny w tym celu dyrektora Grunwald, którego zadaniem jest nastawienie prądów aparatu rozdzielczego na właściwe tory. Dla lepszego skoordynowania akcji, Og. Polski Komitet zamierza powołać, idąc za inicjatywą czynników społecznych, które uzyskały pod tym względem zgodę pana premiera, mianować

Listy do Redakcji

Oskarzenie bez aktu oskarżenia

Szanowny Panie Redaktorze! W Nr. 205 „Gazety Polskiej” z dnia 26 lipca r. b. ukazała się notatka p. t. „Wdrożenie postępowania dyscyplinarnego przez nadzór rządowy Giełdy Mięsnej”, za wierająca cały szereg nieścisłości i dlatego Zarząd Związku Kupców Chrześcijań Przemysłu Mięsnego zwrócił się do Redakcji „Gazety Polskiej” z prośbą o zamieszczenie, na zasadzie ustawy prasowej, sprostowania, lecz niestety, Redakcja „Gazety Polskiej” odmówiła nam zamieszczenia takowego i dlatego też zwracamy się z uprzejmą prośbą do Szanownego Pana Redaktora, był raczy użyć nam miejsca na łamach Swego dziennika i umieścić poniższe wyjaśnienie:

1) Nieprawda jest, że Giełda Mięsna w Warszawie od 1931 r. pobiera ryczałtowo zaliczki podatkowe

według stawek opartych na przecięt-nych rocznych otrzymanych statystycznych, natomiast prawda jest, że:

a) jeszcze przed powstaniem Giełdy Mięsnej naskutek uchwały Branżowej, wszyscy kupcy Przemysłu Mięsnego uiszczali zaliczki na rzecz Inkasentów Urzędu Skarbowego, b) pobierany podatek przez Giełdę Mięsną przewyższa 4-rotnie faktyczne należności podatkowe, c) gdy cena żywa w porównaniu z rokiem 1932 spada o 50 proc. Giełda Mięsna zaczęła pobierać zaliczki na podatek wyższe o 270 proc. od faktycznych należności podatkowych.

2) Nieprawda jest, że od 1932 roku zostały wstrzymane wszelkie egzekucje podatkowe, natomiast prawda jest, że nawet w roku bieżącym poszczególne urzędy skarbowe wysyłały do kupców branży mięsnej swych egzekutorów w celu ściągania należnych bieżących podatków.

3) Nieprawda jest, że taki system ściągania podatków wywołuje zadolewienie płatników, natomiast prawdą jest, że naskutek nadmiernych opłat wogóle, a w szczególności podat-

ków nieprawie ściąganych, zaczęły masowo napływać skargi do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, naskutek których została powołana Międzyministerialna Komisja do zbadania okoliczności działalności Giełdy Mięsnej.

4) Nieprawda jest, że nadzór rządowy Giełdy Mięsnej wdrożył postępowanie dyscyplinarne przeciwko, jak Giełda nazywa, „szkodliwych elementom”, natomiast prawdą jest, że Komisarz Giełdy Mięsnej, wdrożył już po ukazaniu się w „Gazecie Polskiej” omawianej notatki, postępowanie dyscyplinarne przeciwko tym kupcom, którzy złożyli do Międzyministerialnej Komisji skargi na działalność Giełdy Mięsnej, przyczem Komisarz Giełdy nie chciał tym kupcom doręczyć aktów oskarżenia, motywując to tem, że żadna procedura nie przewiduje doręczenia aktów oskarżenia dowiedza się dopiero na rozprawie dyscyplinarnej.

Łączymy wyrazy poważania Zarząd Związku Kupców Chrześcijań Przemysłu Mięsnego w Warszawie.

Dr. P. BERLIS Wierszowa 9 (Pl. Teatrln.) WENERYCZNE, PĘCIOWE, SKÓRNE Godz. 1-2 pp. 3-8 w. Panie 4-5 pp

Dr. SZTERN Senatorska 8 med. (przy Pl. Teatrln.) Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych piclowe 9 r. — 8 w.

Lecznica Dra GISERA WENERYCZNE, PĘCIOWE, SKÓRNE CHMIELNA 47. od 9 r. do 9 w

Lecznica Nalewki 15 (Zamenhofska 12) WENERYCZNE, SKÓRNE, PĘCIOWE godz. 1-8 wiecz.

Działalność w teatrze WIELKA REWJA

Karowa 18, tel. 692-90 Mira Zimińska w rewii

„101 POCIECH”

MANKIEWICZOWA, MAKOWSKA, ANTOSZOWA, ROZYŃSKA, KRUKOWSKI, LAWIŃSKI, SKONIECZNY, RUSZKOWSKI, REGO, WOYCIE-SZKO oraz BALET NA CZELE ZESPOŁU

Cena od 50 gr. do 5 zł. Dwa przedstawienia: 7.30 i 10 wiecz.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości” Cena 10 groszy.

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

FIRCYK W ZALOTACH

Gdy Anusia ujrzała Michała hrabiego Oremskiego, pierwszym jej odruchem było niemiłe zakłopotanie, lub nawet wręcz odraz.

Bo właściwie Oremski był nie bez winy w podejrzaniach Janka. Kręcił się wciąż dokoła leśniczówki, tablegal o względy pięknej leśniczki i nie zrażał się jej niezmienną obojętnością. Czynił swoje ze zdumiewającym uporem i nawet rzeczy można bezczelnością. Zdarzało się przecież nawet, że przy wyjściu z kościoła po mszy podchodził do niej i rozmawiał z poufałością, wielce krępującą Anusie. Ludzie dokoła słyszeli i mogli sobie pomyśleć Bóg wie co...

Gdyby nie brudne gadki, które krążyły na ten temat po wsi, Janek z pewnością nie byłby taki podejrzliwy i nieprzejednany.

Słowem, Anusia uważała hrabiego Oremskiego za niemal bezpośredniego sprawcę swych udręk. Udała więc, że nie myśli, aby czekał na nią, skłoniła mu głowę i nie zatrzymując się, weszła do domu.

Oremski ze zwykłym swym spokojem i uporem został na ławeczce i czekał. Wiedział, że prędzej czy później przecież Anusia wyjrzy do ogródka, choćby dlatego, żeby się przekonać, czy już poszedł.

Tak się też stało. Gdy wyjrzała, przemówił do niej: — Panno Anusiu, czegoż to pani tak zdziwiła? Mam tu z panią do pomówienia o bardzo ważnych sprawach.

— Ze mną, panie hrabio?..

— Tak jest, moja piękna dziewczynko.. Słyszałem o twoich przykrościach i byłem na ich sprawcę szczerze oburzony. Jak można było żywić jakieś podejrzenie wobec ciebie, uosobienia czystości i cnoty? Niechby mnie o to zapytał.. Mógłbym mu niejedno opowiedzieć... Ani jedna warszawianka nie oparła mi się... może nie tyle mnie, zresztą, ile moją kiesz... wszystko jedno... a tu takie wiejskie dziewczętko, które chce ozłocić — nic...

— Ależ, panie hrabio... — przerwała mu Anusia, niemiłe urażona tonem i sposobem przemawiania Oremskiego.

— Nie widzę powodu, aby sprawy obwijać w bawełnę. Mówię szczerze to, co myślę i to, co jest. Dlatego też, powtarzam, żal mi cię było serdecznie, zwłaszcza,

że potem przyplątało się jeszcze takie się choróbko. A wszystko przez największe źródło wszelkiego nieszczęścia — podłą zazdrość. Ale nie mówmy więcej o tem, bo obrzydzenie mnie bierze na myśl o tem, jak ten niegodziwiec postąpił. Jako szczerze ci życzyły, przybyłem, aby dać ci dobrą radę — zapomnieć..

Zapomnieć..

Ha, gdyby to było tak łatwo..

Piękne pąkowie pierś Anusi głęboko zafalowało, wzdychając na owo przykre wspomnienie. Zarazem zaś błękitne jej oczęta zwilgotniały i uniosły się ku niebu.

Nic łatwiejszego, niż doradzać zapomnienie, ale trudniejszego — niż zapomnieć. Hrabia Oremski odrazu poznał, że rana jest bardzo głęboka.

Ale znów — wiemy przecież, że hrabiemu Michałowi nigdy się nie spieszyło. Ma czas... A czas leczy wszystkie rany najsukuteczniej.

Zapytał:

— Czy wolno wiedzieć, jakie masz plany na najbliższą przyszłość, małeńka? Co zamierzasz?

Anusia tylko wzruszyła ramionami.

Anusia tylko wzruszyła ramionami.

Oremski zaś mówił dalej niestropiony:

Oremski zaś mówił dalej niestropiony:

— Księżniczka Elżbieta jest dla ciebie bardzo przyjaźnie usposobiona, jak i wogóle wszyscy w pałacu. Nie tają swego oburzenia na karygodny wybrzyk niekczemnego zazdrośnika, który nie zasługiwał na to szczęście, aby być twym narzeczonym. Ale co dalej? Księżniczka wychodzi zamaż i będzie mieszkała w Warszawie. Zostaniesz tu sama jedna, biedna, samotna, opuszczona... otoczona wrogiem nastojem chłopstwa...

— O, nie, nie! — zawołała z bólem Anusia.

— Myślisz, że księstwo Tomirski się tobą zaopiekują? Owszem, kochają cię bardzo. Dopiero wczoraj księżna mi mówiła, że cię uważa za córkę rodzoną i nie pozwoli, aby ci stało się coś złego. Możesz tam ostatecznie zamieszkać, zwłaszcza, że się dobrze teraz podreperowali — dodał nie bez zjadliwości.

— Nie, nie, nigdy! — zawołała znów Anusia — to niemożliwe.

Hrabia Oremski spodziewał się, zapewne, tego wybuchu, a jednak zapytał niewinnie:

— A niby dlaczego?

— Nie chcę być w roli „ubogiej krewnej”, będącej na łaskawym chlebie, choćby mi nawet był dawany z najserdeczniejszą życzliwością...

— Może i racja...

— Poza tem tu każdy krzak, każdy kamień przypominałby mi minione dni szczęścia, minione bezpowrotnie...

— Dlaczego bezpowrotnie? Może jeszcze i dla ciebie znów zajaśnieje promyk szczęścia?

— O, nie!.. Dla mnie widocznie szczęście nie jest przeznaczone.

— Skąd ta pewność?

— Serce mi to mówi. Tak czy inaczej muszę stąd uciekać, aby być zdala od miejsc, gdzie wszystko mi przypomina raj utracony...

— Dokąd więc chcesz się udać?

— Przed siebie. Odzie oczy poniosą...

— Jakto? Tak bez celu?

— Niezupenie. Aby pracować, zarabiać na swe utrzymanie.

— To nie takie łatwe, jak ci się wydaje.

— Ale nie jest niemożliwe. Natęzę wszystkie siły...

— Trzeba ich będzie bardzo wiele.

— Nie szkodzi. Jestem silna, zdrowa, mam parę silnych rąk. Zresztą, tak postanowiłam i tak będzie.

— A ojciec co na to?

— Ojciec? — zapytała z goryczą — jest taki sam jak wszyscy. Wierzy w moją winę. Jest na mnie wściekły, że zburzyłam jego projekty, wymarzone od lat... Tak gorąco pragnął wypocząć na stare lata na gospodarstwie córki, wśród roju wnucząt. Wszystko prysnęło. Teraz na mnie nie zwraca najmniejszej uwagi. Jestem dla niego nitkiem. Nawet on mnie opuścił. I za co, za co, święty Boże?

Lzy trysnęły jej z oczu... Hrabia spoglądał na nią ze szczerem współczuciem, nie mając odwagi nic rzec. Ona natomiast rzekła:

— Panie hrabio... mówił mi pan kiedyś, że pan jest dla mnie przyjaźnie usposobiony... że pan jest stale gotów do przysłużenia mi się... Czy to prawda?

Dalszy ciąg nastąpi

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść - reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

ARYSTOKRATKA CZY ULICZNIKA

W pani Meli nastąpiła szybka przemiana. Wzburzone przed chwilą myśli przycichły. Czy to było ożenienie i zdanie się na łaskę wypadków, których biegu nie potrafiła odmienić? Czy to była rezygnacja, której poddawała się bezzilnie, widząc, że nie znajdzie innego wyjścia?

Pani Mela nie zdawała sobie z tego sprawy. Nie zdawała sobie również sprawy, jak bardzo jest wypaczone przez próżniactwo życia i zaprzatanie siebie wyłącznie erotyzmem. I teraz rzuciła spojrzenia na siedzącego po drugiej stronie stolika Cabulskiego, jakby nieświadomie szukała w nim zalet.

Przygotowany był do tego, co się stać miało: był wyjątkowo dobrze ogolony (zapewne u fryzjera), włosy miał dobrze przeczesane, czysty kołnierzyk, na rękach staromodne sztywne mankiety.

Jeszcze instynkt odzywał się w niej głosem wstrętu. Cichł jednak, bo odzywała się jakaś niezdrówna, obrzydliwa ciekawość, taka sama ciekawość, która bez żadnego innego powodu powodowała jej powolnością w innych wypadkach.

Cabulski bystreimi oczkami dostrzegł zmianę na twarzy pani Meli, którą już mianował w myśli na przymusową swoją kochankę. Cieszył się. Sądził, że pójdzie o wiele ciężiej, że będzie musiał stracić wiele słów, by należycie przekonać tę zawsze dumną wobec niego kobietę, że innego ratunku dla niej niema.

W pewnej chwili pochwyliła pełny kieliszek i szybko wypita, oczy jej błysnęły, wargi rozchyliły się i zaślinyły wypielęgnowane zęby, jak u zwierzęcia, które grozi nieprzyjacielowi ostrością swych kłów. Cabulski zaniepokoił się nieco. Przesadnie ostrożny wietrzył niezrozumiały dla niego podstęp. Chciał przeniknąć znaczenie tych odruchów, by dowiedzieć się, czy nie kryje się w nich jakaś zasadzka, a wraz z nią zemsta.

— Może doprowadzona do rozpacz, zamierza coś zrobić.

złego? — zadał sobie trwożliwe pytanie.

Z niepokojem śledził ruchy pani Meli, która nie czekając na zaproszenie, nalała sobie drugi kieliszek i wypita odrazu do dna, jak pierwszy.

— Chce się pewnie upić, żeby nie zdawać sobie sprawy, co się stanie — stwierdził z wahaniem Cabulski.

Tak było naprawdę. Chciała się oszołomić. Wraz z oszołomieniem przychodziła nietylko rezygnacja, ale nawet zła zadowolenie.

— Będę spłacała swe weksle.. Wszystko jedno.. Za tę cenę pozbędę się tej zmory długów.. Nie będę tylko patrzyła na tego dziada!.. Dostałabym obiedu, gdybym miała jeszcze patrzeć na niego!..

Każda nowa kropla wina, rozchodzącego się żarem w jej żyłach, potęgowała w niej wisielczy humor. Sytuacja zaczynała ją nawet bawić!

To przejście od rozpacz do rozpaczliwego humoru było objawem jej starganych nerwów, które nie zdołały przetrzymać przejść z Noderskim. Miłość i upodlenie, napięcie zmysłów, w jakim żyła i zawody, których doznała, trafiły na pokład histeryczny. Chore nerwy dawały znać o swym stanie kapryśnymi zmianami usposobienia, ale nie zwracała na to uwagi ani sama pani Mela, ani nikt z jej otoczenia.

Cabulski dolewał wina.

— Niech się upije — myślał. — Na pierwszy raz potrzebuje oszołomienia. Potem... potem i tak ją mam w ręku.

Uspokojony nieco tą myślą sam wypił kieliszek i przesiadł się obok pani Meli.

— Podeszł mi pan ordynarnie — mówiła, niebardzo panując już nad słowami. — I podoba mi się, że pan cenę parę godzin ze mną na dwadzieścia tysięcy. To jest dobra cena! Ha, ha, ha! — roześmiała się tak przejmująco, że Cabulski skurczył się. Drażnił go ten

Opanował się jednak i ośmielał się na coraz większą poufałość, na którą pani Mela jakby nie zwracała uwagi.

Wybuchła co chwila śmiechem, choć nic nie mówiła. Śmiała się do siebie, z siebie, z niezwykłej, obrzydliwej swej sytuacji.

Przynajmniej wiem, jak się może czuć dziewczyna ulicznia — śmiała się dalej, aż Cabulskiemu się zdawało, że drżąc od tego śmiechu szklane wisioriki u wielkiego, staroświeckiego żyrandola, pobrzękują wielkie brązowe lichtarze, ustawione na zgrzybiałej machonkowej sekreterze, i jakieś flakony i pudzeczka na konsolce popstrzonego przez muchy lustro.

Staral się nie zwracać uwagi na zachowanie się pani Meli. Chwilami również udawał śmiech, ale w tem rzekomem zadowoleniu dźwięczała nuta obawy, jak „ta zabawa” potoczy się dalej.

— O której pani musi być w domu? — zaryzykował pytanie.

— Sprzedajne kobiety mają tam dom, gdzie im się podoba. Ja teraz tu mieszkam!.. — zęby jej zgrzytnęły.

Cabulski spojrzal na nią przerażony.

— Albo się upita do nieprzytomności, albo zwarjowała! — pomyślał.

— Niech pan zdejmie te obrzydłe mankiety.

Podrapie mnie pan niemi!

— Zaraz... Ja natychmiast... — jękał się Cabulski i nagle zaczął ściągać nieprzybite mankiety.

Ileż razy rozmyślał o takiej chwili! Ze oto będzie siedział tak blisko tej oszałamiającej go kobiety, której pragnął od lat, ona będzie całkowicie w jego mocy, bierna, może omdleająca ze wstydu. Rzeczywistość wyglądała inaczej i Cabulski niestety, nie widział wielkiej różnicy w zachowaniu się kobiet upadłych, w porównaniu z zachowaniem się tej arystokratki.

Dalszy ciąg jutro

Złóż ofiarę na powodzian

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE

Zakończenie zawodów hipicznych w Gdyni

W drugim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Gdyni odbył się konkurs imienia Marszałka Piłsudskiego. Pierwsze miejsce zajął rtm. Skupiński na Promieniu, przed Rucińskim na Reszce, kpt. Rucińskim na Roksanie, p. Schmidtem (Niemcy) na Pascha i por. Komorowskim na Weneci.

Konkurs im. ministra Spraw Zagranicznych wygrał Schmidt (Niemcy) na Pascha przed Osowskim na Carmenie i Gniazdowską na Grymasie.

W trzecim i ostatnim dniu zawodów odbył się konkurs imienia Prezydenta Rzplitej. Pierwsze dwa miejsca zdobył kpt. Ruciński na koniach Reszka i Roksa, przed Piechowskim na Trubadurze.

Konkurs imienia konsula generalnego R. P. w Gdańsku przyniósł zwycięstwo Schmidtowni (Niemcy) przed Kiesnerem (Niemcy) i Gniazdowskim.

Na zawodach obecni byli komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee, przedstawiciele senatu gdańskiego, Reichswehry i komisarz rządu m. Gdyni.

Zakończenie turnieju tenisowego w Bydgoszczy

W Bydgoszczy zakończony został wczoraj wielki międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem tenisistów greckich, szwajcarskich, niemieckich, Poludniowej Ameryki i t. d.

W grze pojedynczej panów pierwsze miejsce zajął mistrz Grecji Stalios bijąc w finale Bratka (Katowice) 6:3, 6:4, 8:6.

W grze pojedynczej pań zwyciężyła Jedrzejowska, bijąc Rudowską (Legia - Warszawa) 6:1, 6:0.

W grze podwójnej panów zwycięstwo odniosła para warszawsko-bydgoska Poplawski - Łaskiewicz, bijąc Majewskiego i Beldowskiego 6:3, 6:3, 6:8, 6:3.

W grze mieszanej pierwsze miejsce wywalczyła para Jedrzejowska - Szyzko, bijąc parę Lipopówna Poplawski 4:6, 6:3, 6:1.

Libertas znów przegrał

Libertas wiedeński rozegrał w niedzielę na Śląsku mecz z drużyną KS. Dąb, przegrywając 2:3 (1:1).

Śląsk mistrzem okręgu

W Chorzowie wobec 5 tys. widzów odbył się decydujący mecz o mistrzostwo Śląska pomiędzy Śląskiem a Chorzowem. Zwyciężył Śląsk w stosunku 3:1 (1:0). Śląsk zatem reprezentować będzie okręg Śląski w walkach o wejście do Ligi.

Holandja—Monaco 4:1

W meczu o puchar Davisa Holandia Monaco 4:1. Holendrzy wygrali wszystkie single, a przegrali grę podwójną.

Nowy rekord światowy

W Osló słynny miotacz amerykański Torrance pobił rekord światowy w rzucie kulą osiągając wspaniały wynik 17,40 mtr.

W dobre rozbrojenia...

WASZYNGTON. (PAT.) Sekretarz departamentu wojny zamówił dwa 4-silnikowe samoloty bombardujące, posiadające zasięg 4800 km. i mogące przynosić szybkość 350 km. na godzinę. Jeśli próba tych samolotów wypadnie dodatnio, to departament wojny zamówi 200 podobnych samolotów, z których każdy ma kosztować około 1.200.000 dolarów.

Finale igrzysk sportowych emigracji Reprezentacja Ameryki na czele tabeli

(ms) Piąty i ostatni dzień Igrzysk Sportowych Emigracji przyniósł cały szereg finałów z pośród których na pierwszy plan wybijają się finały w zawodach

bokserkich, które stały na bardzo wysokim poziomie. W konkurencjach lekkoatletycznych odbyły się finały w biegu 110 mtr. przez płotki, rzut dys-

krem panów, piłka nożna oraz pchnięcie kulą pań. I znów wszystkie pierwsze miejsca jak to zresztą było do przewidzenia zagarnęli „amerykanie”, lupem któ-

rych stała się również artysta 4x400.

Największe naturalnie zainteresowanie wywołały zawody bokserkie, które zgromadziły na idealnym wprost terenie, na korcie centralnym, Legii sporo publiczności.

W wadze muszej zwycięstwo odniósł Sierocki (Gdańsk), bijąc przez poddanie się Fleischera (Niemcy) i wykazując przez cały czas walki dużą przewagę.

W wadze koguciej Kasprowiak (Niemcy) wypunktował pewnie Góreckiego z Rumunii, i mimo dwóch ostrzeżeń za ciosy w tył głowy zdobywa zasłużenie tytuł mistrza. Walka ta nie stała na zbyt wysokim poziomie.

W wadze piórkowej wiele emocji dostarczyło spotkanie między Gierdalem (Francja) a Błągą (Gdańsk), które po wspaniałej stojącej na bardzo wysokim poziomie walce zakończyło się nieznacznie zwycięstwem na punkty gdańszczanina. Walka ta była właściwie nierozstrzygnięta i o zwycięstwo zdecydowały słabki punkty.

Po bardzo słabej walce, która wywołała liczne gwizdy widowni, Rendzionek (Łotwa) zdobył tytuł mistrza Igrzysk w wadze lekkiej bijąc na punkty słabego Hirscha z Gdańska.

W wadze półśredniej byliśmy świadkami wspaniałej walki Wójcicka (Francja) z groźnym Neumanem (Gdańsk). Walka stała na bardzo wysokim poziomie, i zakończyła się zwycięstwem „Francuza”, który wyraźnie wygrał na punkty.

Walka w wadze średniej okazała się kiepską z większym zainteresowaniem.

Z jednej strony najlepszy bokser Igrzysk Lange (Francja) z drugiej bardzo groźny Stachowiak trzykrotny mistrz Niemiec. Po emocjonującej walce zwyciężył lepszy technicznie Lange.

Waga półciężka była dla Fr. Jabłońskiego (Francja), prostą tylko formalnością, gdyż już w pierwszej rundzie zmusza on do poddania się Wojciecha z Łotwy.

Tytuł mistrza w wadze ciężkiej zdobył bez walki Chistowski (Gdańsk), z powodu zbyt małej wagi Jabłońskiego (Francja).

Igrzyska zakończyły się. Dowiodły one, że sport polski na Emigracji cieszy się wielką żywotnością, że poziomem swoim niedaleko odbiega od krajowego.

Po finałowym meczu piłkarskim między Czechosłowacją a Niemcami, który zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 2:0, oczekujemy już teraz tylko spotkań między zespołami Emigracji a reprezentacjami Polski, które odbędą się w dniu 7-18 bm. i będą tym najlepszym może sprawdzianem poziomu naszego sportu na obczyźnie. Jeżeli w jednej konkurencji, to jest w piłce nożnej możemy liczyć na pewne zwycięstwo, o tyle w innych specjalnościach walka będzie z całą pewnością bardzo zaciekła i musimy się liczyć z wszelkimi ewentualnościami.

Druga porażka E.K.S. w Warszawie

W meczu o mistrzostwo Polski w water-polo AZS pokonał EKS zdecydowanie 3:0 (2:0). EKS wystąpił w osłabionym składzie.

Polska zwycięża Estonję 5:0

TALLIN, (PAT). W ostatnim dniu meczu tenisowego Polska—Estonia o puchar Davisa rozegrane zostały w Tallinie rewanżowe gry pojedyncze. Zgodnie z oczekiwaniami w obu spotkaniach zwycięstwo odnieśli Polacy.

Tarłowski wygrał łatwo z Pukem 6:3, 6:4, 6:1, a Tłoczyński pokonał pierwszą rakieta Estonji Lassna 6:3, 6:2, 6:2.

Polska zatem wygrała 5:0 i walcząc będzie w trzeciej rundzie prawdopodobnie z Austrią w Warszawie.

Onegdaj po zakończeniu gry podwójnej odbyła się również walka pokazowa pomiędzy mistrzem juniorów polskich Spychalą a mistrzem juniorów Estonji Rosenblatem. Zwyciężył Spychala w stosunku 6:3, 6:4, 6:4.

Polki zdobywają mistrzostwo świata w łucznictwie

SZTOKHOLM, (PAT). — W Szwecji w miejscowości Bastad zakończone zostały 4-te międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata z udziałem najlepszych zawodników Polski, St. Zjedn. A. P., Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Francji i Szwecji.

W zawodach pań Polki odniosły olbrzymi sukces, zdobywając ponownie mistrzostwo świata zarówno w rozgrywkach indywidual-

nych, jak i drużynowych.

W mistrzostwach indywidualnych tytuł mistrzyni świata zdobyła Kurkowska-Spychajowa, osiągając 867 pkt. Drugie miejsce i wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka, Moczulska — 853 pkt. Trzecie miejsce zajęła Szwedka Waldenstroem, mając zaledwie 704 pkt.

Drużynowo mistrzostwo świata, jak już zaznaczyliśmy, zdoby-

ła również Polska w składzie: Kurkowska, Moczulska i Trajdosówna, osiągając 2.165 pkt. Drugie miejsce zajęła Szwecja w składzie Wallenstroem, Wranga, Dantani, mając 1972 pkt.

W rozgrywkach panów mistrzostwo świata zdobył Szwed Kjellstroem — 1.225 pkt. przed Szwedem Heilbornem — 1.178 pkt.

Drużynowo pierwsze miejsce zajęła również Szwecja 3.361 pkt.

Dwa zwycięstwa Hebdy na mistrzostwach Niemiec

HAMBURG, (PAT). W Hamburgu rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Reszy. W pierwszych dwóch dniach jedyny reprezentant Pol-

ski Hebda, odniósł dwa zwycięstwa, bijąc łatwo w pierwszej rundzie hanowerczyka Pachalyego 6:4, 6:4, 6:2, a w drugiej

rundzie Hartza również w 3-ech setach 8:6, 6:2, 6:0.

Dziś Hebda spotka się ze zwycięzcą meczu von Cramm — Puncce (Jugosławia).

Polonia pokonana przez Wartę 2:5

Rozegrany na boisku Polonii mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wartą a Polonią zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warty w stosunku 5:2 (3:1).

Przed przerwą zaznaczyła się dość duża przewaga poznańczyków, natomiast po zmianie półgórwała nieco Polonia. Mecz został właściwie przegrany przez słabą obronę drużyny warszaw-

skiej i niepewnego Korniejewskiego. Poza tym zawiódł zupełnie atak za wyjątkiem Szczepaniaka. Na wysokości zadania stała jedynie pomoc.

Warta była drużyną równą bez słabych punktów.

Przewodzenie zdobywa dla Warty w 18-ej minucie Schwarz. Drużyna bramkę dla Warty zdobywa za-

wodnik Polonii Piłkowski w strzale samobójczym. W 32-ej minucie Szerfke podwyższa do 3:0 dla Poznańców, a w minucie później Łanko ustala wynik do przerwy. Po przerwie Polonia ma pewną przewagę, której owocem jest bramka zdobyta przez Heilscha. W ostatniej minucie uzyskuje kolejno dwie bramki, zapewniając zwycięstwo gościom.

Porażka Garbarni we Lwowie

We Lwowie w meczu o mistrzostwo Ligi Pogoń pokonała Garbarnię 5:2 (3:1). Pogoń grała swój najlepszy mecz w sezonie. Najlepiej zaprezentowała się linja

napadu z Niechciem i Matjasami. W Garbarni wyróżnić można Pazurków, Wilczkiewicza i Konkiewicza. Przez cały czas zawodów padał deszcz.

Bramki dla Pogoni zdobyli Niechciol (2), Matjas II, Borowski i Nachaczewski, a dla Garbarni Pazurk i I II.

Kłeska Strzelca w Krakowie

Mecz o mistrz. Ligi Wisła — Strzelec przyniósł zdecydowane zwycięstwo Wisły w stosunku 8:0 (3:0). Wisła grała bardzo ładnie i skutecznie. Przez cały

czas zaznaczyła się jej zdecydowana przewaga nad słabym przeciwnikiem. Wisła wystąpiła w pełnym składzie z Kotlarczykiem

na czele. Bramki dla niej zdobyli Obtułowicz (3), Artur (2 w tem jedną z karnego), Habowski, Lyko i Sołtysiak. Sędziował p. Laband. Widzów około tysięcy.

Cracovia bije Podgórze

Drugi mecz ligowy w Krakowie Cracovia — Podgórze zakończył się zwycięstwem Cracovii 3:1 (2:1). Zawody stały na niskim poziomie, do czego przyczynił się

nie ma, padający bez przerwy deszcz. Cracovia, która wystąpiła z Kosokiem i Ciszewskim zdobyła 2 bramki przez Ciszewskiego, a

jedną przez Cebulaka z rzutu karnego. Honorowy punkt dla Podgórza uzyskał Sciborowski. Sędziował p. Mazur. Widzów przeszło 2.000.

Ruch zwycięża Ł.K.S. 6:0

W Wielkich Hajdukach wobec 2 tys. widzów rozegrany został

mecz o mistrzostwo Ligi między Ruchem a Ł.K.S. Zwyciężył Ruch

w stosunku 6:0 (1:0). Mecz odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych przy padającym bez przerwy deszczu. W pierwszej połowie gra była otwarta, natomiast po przerwie Ruch opano wuje boisko. Bramkami podzielili się Urban, Osiecki i Urbanowski.

Druga runda ligowa

Wczoraj rozpoczęła się druga runda zawodów o mistrzostwo Ligi. Pierwsze spotkania w tej rundzie wykazały dość bezkonku-

rencyjną formę Ruchu. Poza tem dobrze zaprezentowały się Wisła, Pogoń i Cracovia.

7 lat potrwa budowa kanalizacji w Grodnie

Jak się dowiadujemy od fachowców, budowa kanalizacji w Grodnie, jeśli pójdzie w takim tempie jak obecnie, potrwa jeszcze co najmniej 7 lat.

Przypuszczać jednak należy, że tempo prac w pewnych okresach z powodu braku funduszy osłabnie.

Na rok bieżący zaczerpnięto z Funduszu Pracy na rozpoczę-

cie robót 100.000 zł. Jest to suma śmiesznie mała, jeśli się weźmie pod uwagę, że ogólny koszt przeprowadzenia kanalizacji ma wynosić 8 milionów zł.

Szybkie uspokojenie awanturników

W niedzielę wieczorem odbyła się w łasku lososińskim zabawa, z której dochód przeznac-

zono na rzecz powodzi. Przy obecnym stanie kasy miejskiej trudno będzie myśleć o wydzieleniu jakiejś, chociażby niewielkiej sumy na kontynuowanie robót.

Przed sezonem teatralnym

Jak już podawaliśmy, definitywną umowę na dzierżawę teatru w Grodnie podpisał p. Grodnicki, b. dyrektor teatrów w Lublinie.

Mimo, że najwyższy już czas jest zająć się teatrem i nawałem spraw z rozpoczęciem sezonu związanych, p. Grodnickiego w Grodnie nie ma.

Przyjazd jego spodziewany jest przy końcu b. tygodnia.

Po przyjeździe nowego dyrektora dowiemy się, jak będzie wyglądał zespół nowo zaangażowanych artystów i jak kierownictwo zabierze się do prowadzenia tak nierentownego przedsiębiorstwa, jak wogóle teatru w dzisiejszych czasach rozkwitu k'ha.

Straszny wypadek przy kąpeli

Onegdaj we wsi Kąkole gm. Hoża zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek przy kąpeli.

Koncow Filip uduł się w towarzystwie swego trzyletniego

synka Wasyła do swojej łaźni, gdzie w czasie kąpeli zawałił się nadgnięty sufit, skutkiem czego jedna z desek ugodziła w głowę Wasyła zabijając go na miejscu.

W Niemnie wyłowiono zwłoki noworodka

Wczoraj w godzinach popołudniowych naprzeciw wsi Wicki gm. Hornica wyłowiono w Niemnie zwłoki noworodka w sta-

nie rozkładu. Zwłoki zostały zabezpieczone. Za domalemaną sprawczynią, nieludzką matką, wszczęto poszukiwania.

Neżownioy z Kotoży

Wierzbicki Alojzy zamieszkały na Kotoży miał nieładną przygodę. Wczoraj zastąpił mu drogę dwaj rycerze noża: Szewczuk Aleksander i Kaluga Teodor, również zamieszkałi w demkach bezrobotnych na pla-

ży miejskiej i nożami chcieli go porznąć.

Wierzbicki uciekł im jednak. Napastnicy wygrażali się, że go zabiją.

Są to prawdopodobnie sąsiadzkie porachunki.

„Czarna dama“ okrada w pociągach pasażerów

Jak już kilkakrotnie podawaliśmy, na szlaku kolejowym Warszawa—Grodno coraz częściej zdarzają się wypadki okradania pasażerów. Policja wielokrotnie już zatrzymywała „szczerów kolejowych”, jednak wypadki kradzieży w pociągach nie ustają.

Przed paru dniami niejaki lcek Chlorek zameldował policji warszawskiej, że na szlaku kolejowym Grodno—Warszawa ja-

kaś młoda przystojna dama, czarno ubrana skradła mu portfel z grubą gotówką oraz złoty zegarek kieszonkowy.

Jak zdolałiśmy ustalić, owa „czarna dama” jest jednym z „najwybitniejszych” szczerów kolejowych i grasuje w pociągach na różnych liniach w całym kraju.

Awanturnik z Druskiem

Grygorjew Aleksander 11 Listopada 19 poskarżył się policji że na jego mieszkanie naszedł i wszczął awanturę niejaki Mipolit Konopacki z Druskiem.

Brutalny Budryk

Sarapow Stefanię ze wsi Kopa gm. Żydomla dotkliwie pobił Budryk Stefan ze wsi Sawolówka, tejeż gminy. Sarapowa doznała ciężkich obrażeń cielesnych.

Podczas zabawy różne ciemne typy podpiwszy sobie wywołały s'lną awanturę zakłajac spokoj bawiących się, jak również m'eszkających w pobliżu letników.

Organizatorzy zabawy na pod-

stawie doświadczeń zabezpieczyli się jednak przed tego rodzaju niespodziankami.

Oto policja zabrała się do awanturników tak stanowczo i energicznie, że odechce się im na przyszłość urządzania awantur.

Kradzież roweru

Janowiakowi Józefowi sierż. 76 p. p. skradziono rower ze schodów spółdzielni 76 p. p. wartości 120 zł.

Rower nosi markę „Union” nr. 3626.

O co posadza p. Ogla p. Wiktora?

Wróblewska Olga (Witoldowa 25) zameldowała policji że Wiktor Szabelski zam. przy ul. Bobrowej 1 przywłaszczył sobie jej łóżko, pościel, taboretkę, 50 zł. gotówka i przedmioty kuchenne. Panie Wiktorze, na cóż panu łóżko z pościelą pani Olgi?

Zniknęła harmoszka

Prusakowi Dymitrowi (Śtej Trójcy 23) skradziono z zamkniętego mieszkania harmonję wartości 140 zł. i 80 zł. w gotówce. Prusak o kradzież podejrzewa swoich braci: Józefa (ul. Smocza 5) i Aleksandra (ul. Ślimak)

Wyludzona 20-frankówka

Majster Rachel (Horodniczańska 26) doniosła policji, że Zakhejm Izaak zam. przy ulicy Dominikańskiej wyludził od niej podstępnie 20-frankową monetę złotą, wartości 34 zł.

Łakoma Bronia

Jarozewskiemu Berkowi niejaka Myśliwiec Bronisława (Pilsudskiego 5) skradła 32 kg. gruszek, wartości 12 zł.

Zginął kozuch

Szypica Michał pojechał do domu, do Kruhlany gm. Indura, wielce zmartwiony.

Skradziono mu z wozu przy ul. Indurskiej kozuch wartości 30 zł.

Kradzież jabłek

Krupnik Masty (Bonifraska 20) skradziono z budki przy ul. Brygidzkiej 24 160 kg. jabłek i 6 koszy ogólnej wartości 75 złotych.

Składki na powodzi

Do ub. soboty wpłynęło do Komunalnej Kasy Oszczędności 4169 zł. na rzecz powodzi. Składki wpływają w dalszym ciągu.

Komisja rekursowa

Dziś w Izbie Skarbowej w Białymstoku rozpatrywane będą przez komisję rekursy wniesione w ub. roku przez kupców w sprawie wymiaru podatków.

Przebieg zawodów lekkoatletycznych

Z okazji 20 rocznicy wymarszu Kadrowki i święta legjonowego W. K. S. urządził w dniu 5 b.m. zawody lekkoatletyczne. Wyniki tych zawodów są następujące: w biegach pierwsze miejsce osiągnęli Sawicki W.K.S. Grodno 100 m. 11,8. Gerczyński K. S. Poniemuń 800 m. 2,13. W.K.S. Petelczyc 3000 m. 10,39. W skokach: Gierutto, skok wzwyż 1 m. 65. Sawicki W.K.S. 6 m. 11. w rzutach: Fiodoruk rzut dyskiem 36,54, oszczepem 37,57 w kuli 13,59.

W szczególności wyróżniła się trójka zawodników Fiodoruk, Gierutto, Sawicki.

Gierutto pobił swój rekord okręgowy w kuli 13,58.

Rozdanie nagród dokonał delegat Komitetu Obchodu p. por. Stasiak.

Artyści teatru**Stanisławskiego w Domu Żołnierza**

Dziś we wtorek 7 sierpnia jeden gościnny występ Rosyjskiego Teatru Artystycznego pod kier. p. W. Wasiljewa który odegra w „Domu Żołnierza” sztukę p.t. Czuzoj rebionok (Cudze dziecko).

Bilety do nabycia w księgarni Iberskiego.

DOM ŻOŁNIERZA

Tylko jeden raz we wtorek 7 sierpnia 1934 r. wystąpi słynny

Rosyjski Teatr Artystyczny

pod kierownictwem czołowego artysty teatru Stanisławskiego w Moskwie p. W. Wasiljewa

Ostatnia nowość z życia w Sowietach

CZUZOJ REBIONOK (Cudze dziecko)

Komedja w 5 ciał obrazach sowieckiego autora Szkwarkina. Sztuka ta jest obecnie grana w Moskwie w 8 teatrach jednocześnie.

Własne dekoracje i rekwizyty. Początek o godz. 8,30 w. Bilety do nabycia w księgarni Iberskiego.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

D z i ś

Najpiękniejsza Polka
Tala Birell
Największa konkurentka
Grety Garbo. Groźna rywalka
Marleny Dietrich oczaruje
wszystkich w filmie o którym
mówi cały świat p.t.

NAGANA

Nadprogram:
Wylącznie w naszym kinie
**Reportaż
z powodzi
i klęski
w Małopolsce**

Wejście na pocz. seansów:
6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14
Wstęp od 20 gr.
D Z I Ś

Dawne niewidziany
Harold Lloyd
w swojej najlepszej kreacji
p. t.

Kinomanjak**UWAGA!****Rolnicy—Członkowie Kasy Stefczyka w Grodnie**

Począwszy od dziś do dnia 20 sierpnia 1934 r.

Kasa przyjmuje zgłoszenia na pożyczki pod zastaw zboża.

Szczegóły w komunikatach.

Zgłaszać się codziennie w godz. od 10—12-tej ZARZĄD.

Dźwiękowiec

Dominikań. 26

Apollo

D Z I Ś Wstęp od 25 gr.

Same Asy Ekranu i Teatrów Polskich

K. Lubieńska, M. Mirska, Janecka, B. Samberski, K. Junosze-Stepowski, J. Węgrzyn, A. Zelwerowicz i in. w rewelacyjnym polskim filmie dźwiękowym, osnutym na tle najpopularniejszej powieści Stefana Żeromskiego p. t.

„DZIEJE GRZECHU”

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Pows.—Aktualności świata

Wytwórnia obuwia**Ig. Ostrowskiego**

w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11

wykonuje obstalunki,
solidnie, elegancko,
z gwarancją

Ceny umiarkowane

15

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe
Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10³⁰
Wstęp od 25 gr.

Djabel malpa! Postrach dżungli!

Nie było niema i nie będzie filmu, w którym autor scenariusza nagromadził tyle sensacyjnych, wstrząsających i niesamowitych scen, co w filmie

MAHARADZA RAMPURU

Nie było, niema i nie będzie filmu,
w którym mistrz maski

BORYS KARLOFF

stworzyłby tak kapitalną kreację